

Historia Muzeum



Idea utworzenia muzeum w Otwocku po raz pierwszy pojawiła się w „Otwockich sosnach” Cezarego Jellenty. Na jej realizację przyszło jednak czekać prawie sześćdziesiąt lat. Pierwsi goście przekroczyli progi Muzeum Ziemi Otwockiej 3 maja 1994 roku.

Ówczesny prezydent Otwocka, Antoni Fedorowicz, udostępnił na potrzeby ekspozycji trzy świeżo wyremontowane sale w piwnicy ratusza miejskiego i to one stały się pierwszą siedzibą Muzeum. Organizacją zbiorów zajął się natomiast pierwszy kustosz placówki, Jan Tabencki. Dość szybko okazało się, że piwnice ratusza są niewystarczające dla potrzeb Muzeum. Ekspонатów przybywało z każdym dniem, pręźnie rozwijała się także działalność wystawiennicza i edukacyjna. Nie brakowało także zwiedzających – wśród pierwszych gości znaleźli się uczniowie otwockich szkół, miłośnicy lokalnej historii, a także rodziny spędzające wakacje w Otwocku i okolicach.



Z uwagi na wspaniale rozwijającą się działalność Muzeum (choć nie bez znaczenia była tu także planowana wymiana instalacji wodno-kanalizacyjnej w ratuszu), w 1996 roku ówczesne władze Otwocka pozwoliły na przeniesienie zbiorów do okazałej willi na skraju Soplicowa. Budynek ten, stopniowo dostosowywany do wszystkich potrzeb placówki, do dziś

stanowi siedzibę Muzeum Ziemi Otwockiej.

Z każdym kolejnym rokiem w Muzeum przybywało eksponatów. Okazało się, że mieszkańcy Otwocka mają w swoich albumach, szafach i piwnicach prawdziwe skarby świadczące o wspaniałej przeszłości naszego miasta i – co nie mniej ważne – chcą się tymi skarbami podzielić z innymi. To dzięki nim wypełniały się muzealne gabloty i teczki z archiwalnymi dokumentami i fotografiami. Dzięki nim udało się ocalić od zniszczenia ponad stuletni, olbrzymi magiel, wiekowy, lecz wciąż sprawny patefon, czy też mnóstwo drewnianych detali charakterystycznych dla stylu „świdermajer”. Niektóre eksponaty, w różnych okolicznościach wywiezione z Otwocka, przybywały tu z powrotem z dalekich miast, a niekiedy z innych krajów. A wszystko to dzięki ludziom, którzy byli na tyle wspaniałomyślni, by przekazać Muzeum pozyskane w najprzeróżniejsze sposoby (bardzo często dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności) przedmioty cenne dla lokalnej historii. Bo koniecznie wspomnieć tu należy, że wszystkie muzealne eksponaty są darami (lub depozytami), za które ofiarodawcy nigdy nie otrzymali żadnej, poza wdzięcznością, zapłaty.



Obecnie w zbiorach Muzeum Ziemi Otwockiej znajduje się kilka tysięcy eksponatów, z których znaczną część można oglądać w ramach ekspozycji stałej. Ale na tym nie koniec. Od początku swojego istnienia Muzeum współpracuje z otwockimi artystami, którzy chętnie prezentują swój dorobek w ramach wystaw czasowych. Malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika... wszystkie te dziedziny znalazły swoje miejsce w Muzeum Ziemi Otwockiej.



Lecz Muzeum Ziemi Otwockiej to przecież nie tylko wystawy i eksponaty. W ciągu dwudziestu lat istnienia odbyły się tu setki spotkań, wieczorów autorskich i koncertów. Jak się okazało, klimat muzealnego gmachu i jego nastrojowe otoczenie sprzyja najróżniejszym inicjatywom. Mają tu miejsce poważne, naukowe wykłady i radosne pikniki rodzinne, koncerty wszelkich rodzajów muzyki, wieczory poetyckie, promocje książek niekoniecznie historycznych, warsztaty edukacyjne dla dzieci i typowe lekcje muzealne, a także fachowa pomoc dla piszących prace naukowe, poszukujących korzeni własnej rodziny, czy też pragnących po prostu dowiedzieć się więcej o historii Otwocka. Ci, którzy tu trafiają (a nie zawsze jest to łatwe, bowiem położenie na uboczu ma nie tylko zalety), najczęściej po jakimś czasie wracają. Bo w Muzeum Ziemi Otwockiej stale dzieje się coś nowego. A nawet, kiedy się nie dzieje, to jest tu po prostu przyjemnie i ciekawie. Większość eksponatów można wziąć do ręki i sprawdzić, jak działają. Przy odrobinie szczęścia można samodzielnie upiec sobie chrupiącą chałkę, a w okresie świątecznym zrobić wielkanocną palmę czy zabawkę

choinkową ze słomy. Można na trochę stać się archeologiem i wygrzebać z ziemi jakiś ślad przeszłości. Można sprawdzić swoje umiejętności w wycinaniu drewnianych, „świdermajerowych” elementów. Można wreszcie posłuchać muzyki z gramofonu i podjąć próbę własnoręcznego zmielenia ziaren na mąkę. Wystarczy tu trafić.

